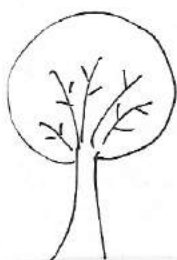
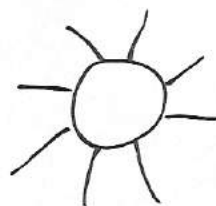
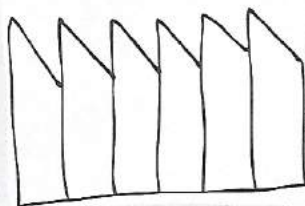


Bajka o kredce różowej

Wczesnym rankiem, gdy wszystkie kolorowe kredki spały sobie w pudełku, kredka różowa kręciła się i rozpychała. Nie mogła doczekać się, kiedy zacznie się rysowanie. Bardzo chciała narysować różowego prosiaczka.

- Obudź się – poszturchiwała kredkę zieloną – musisz narysować dla prosiaczka trawę. Ale kredka zielona spała w najlepsze.
- Wstawaj, wstawaj! – mówiła kredka różowa do brązowej – trzeba narysować płotek, żeby prosiaczek nam nie uciekł. Ale kredka brązowa spała, posapując przez nosek.
- A słońko? – pytała kredkę żółtą – chyba narysujesz słońko dla mojego prosiaczka? Ale kredka żółta tylko wykrzywiła się przez sen, bo śniły jej się żółte cytryny.
- Nie wytrzymam – piszczała kredka różowa – po prostu, nie wytrzymam, muszę już, w tej chwili, narysować prosiaczka – i wyskoczyła z pudełka. Zaczęła biegać po kartce papieru i po chwili zjawił się tam różowy prosiaczek. Miał jedno uszko trochę krzywe, bo kredka różowa była bardzo niecierpliwa i nie miała czasu niczego zrobić dokładnie.
- Pewno jesteś głodny? – spytała kredka prosiaczka – narysuję ci korytko. I kredka różowa narysowała szybko różowe korytko.

Rysuj z różową kredką.
Pokoloruj okulary.
Wytłumacz, co oznacza
powiedzenie „widzieć świat
przez różowe okulary”.



– Chcesz sobie pobiegać? – pytała znów kredka różowa. Trzeba narysować dla ciebie trawę, ale zielona kredka jeszcze nie wstała, więc będziesz miał trawę różową. Różowy prosiaczek stał teraz na różowej trawie, nad różowym korytkiem.

– Na płotek też się nie doczekam – mruknęła kredka i raz, dwa narysowała troszkę krzywy, różowy płotek, za płotkiem różowe drzewko, na niebie wielkie różowe słońko i jeszcze chciała dorysować różowe chmurki, gdy nagle, trach, nosek sobie złamała.

– Ach, ach! – płakała głośno, aż pobudziła inne kredki.

– Musisz iść do pani temperówki – radziła kredka zielona, wyglądając z pudełka.

– Ojejku – narzekąta różowa – nie lubię temperowania noska.

– Trzeba było uważać – mówiła brązowa.

– I nie spieszyć się tak bardzo – dogadywała niebieska.

– A gdybyś cierpliwie poczekała na nas – tłumaczyły inne kredki – prosiaczek miałby zieloną trawę.

Ale niecierpliwa różowa kredka już ich nie słuchała, bo szybko poturlała się zatemperować nosek. Postanowiła bowiem dorysować jeszcze mały różowy domek, w którym prosiaczek mógłby się schować na wypadek, gdyby zaczął padać różowy deszcz.